



Solidne źródło

Nowy model odtwarzacza CD Onkyo świetnie sprawdzi się w systemach średniej klasy

Oferta firmy Onkyo powiększyła się niedawno o kolejne urządzenie stereo – odtwarzacz CD C-7070. Jego cena wyraźnie wskazuje na przynależność do średniej półki cenowej. Nowy model wypełnia lukę między topowym C-7000R (5.999zł), a najtańszymi konstrukcjami kosztującymi poniżej 2.000zł.

Mimo niezbyt wygórowanej ceny C-7070 wyposażono w wiele zaawansowanych technologii, np. DIDRC (Dynamic Intermodulation Distortion Reduction Circuitry), rozwiązanie minimalizujące

wpływ zakłóceń wynikających z pracy samych obwodów cyfrowych. Sekcję analogową również dopracowano pod kątem redukcji zakłóceń, zastosowano antyrezonansową obudowę i zwiększono funkcjonalność poprzez możliwość obsługi iPod'a za pośrednictwem wejścia USB umieszczonego na froncie (istnieje też możliwość odczytu plików MP3 i WMA z przenośnej pamięci). Również kilka innych rozwiązań opracowanych przez inżynierów Onkyo, o których wspomnę dalej, ma istotny wpływ na poprawę jakości brzmienia, ponieważ zwiększa komfort pracy poszczególnych podzespołów.

► DETALE

PRODUKT

Onkyo C-7070

RODZAJ

Odtwarzacz CD

CENA

2.499 zł

WAGA

6,4 kg

WYMIARY

(SxWxG)

435x101x306 mm

NAJWAŻNIEJSZE

CECHY

- Dwa niezależne przetworniki Wolfson WM8742 192kHz / 24-bit
- Antyrezonansowa struktura chassis
- Niezależny wzmacniacz słuchawkowy
- Precyzyjny zegar taktujący
- Bezpośrednie połączenie iPod'a przez wejście USB na panelu przednim
- Wyjścia analogowe i cyfrowe (koaksjalne i optyczne)

DYSTRYBUCJA

E.I.C. Sp. z o.o.
www.onkyo.pl

Transport i chassis

Onkyo C-7070 dysponuje nowym napędem CD opartym na masywnej i antywibracyjnej konstrukcji. Tacę na płytę wykonano z ciśnieniowego odlewu aluminiowego o bardzo wysokiej sztywności. Na bazie tego samego materiału zbudowano wiele innych elementów wchodzących w skład transportu. Masywna platforma, znacznie większa niż w klasycznych CD, jest z kolei stalowa i ma dużą bezwładność (nawet górna płyta zamykająca cały układ napędowy jest z metalu). Całość umieszczono na czterech grubych obrabianych wspornikach z mosiądzu. Dzięki tym zabiegom napęd pracuje bardzo cicho. Inżynierowie Onkyo sporo uwagi poświęcili redukcji wibracji – górna pokrywa obudowy nie jest co prawda kanapką z dwóch aluminiowych płyt przedzielonych specjalnie dobranym klejem tłumiącym, ale i tak bardzo dobrze tłumi drgania. Udało się to osiągnąć dzięki specjalnym punktom mocowania podklejonym różnymi rodzajami materiału pochłaniającego wibracje. Płytkę drukowaną ze wszystkimi obwodami przytwierdzono do podstawy przy użyciu tzw. mocowań pływających. Wygląda to w ten sposób, że płytka opiera się na



specjalnie ukształtowanych wieszakach; pomiędzy tymi elementami dodatkowo zastosowano specjalny materiał tłumiący przypominający filc. Uwagę zwraca również masywna i znacznie grubsza niż w większości podobnych urządzeń dolna część obudowy – wykonano ją ze stalowej tłoczony blachy o grubości 1,6mm.

Przedni panel jest odlewem z aluminium (anodowanym w czarnej wersji kolorystycznej), a cała obudowa spoczywa na antywibracyjnych nóżkach.

Zasilanie i układ sygnałowy

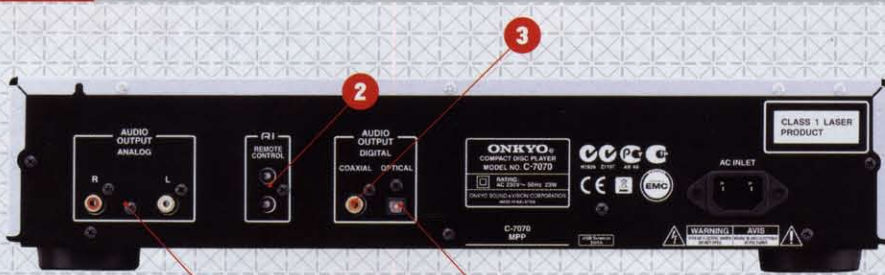
C-7070 bazuje na układzie zasilającym wyposażonym w klasyczny transformator

liniowy, doprowadzający napięcie do kilku zasadniczych sekcji. Najciekawsze jest jednak to, że analogowa sekcja audio zarówno dla lewego, jak i prawego kanału otrzymała dwa separowane, indywidualnie stabilizowane torry prądowe. Oparto je m.in. na bardzo dobrych kondensatorach marki Elna. Pozostałe sekcje, a więc cyfrową oraz sterującą i dostarczającą prąd do napędu CD, również podzielono na osobne gałęzie, co znacząco wpłynęło na poprawę warunków pracy poszczególnych podzespołów. W sekcji cyfrowo-analogowej znalazły się dwa przetworniki (po jednym na kanał) marki Wolfson, model WM8742, o specyfikacji 192kHz/24-bit, zaś na wyjściu zrezygnowano z klasycznych wzmacniaczy operacyjnych opartych na układach scalonych (jakie spotkamy w większości odtwarzaczy CD) na rzecz elementów dyskretnych, oczywiście w technologii SMD. Sekcja cyfrowa bazuje na wysoce precyzyjnym zegarze taktującym – w modelu C-7070 zastosowano oscylator kwarcowy osiągający odchylenie zaledwie +/-10ppm, co jest wartością więcej niż przyzwoitą. Na osobnej niewielkiej płytce drukowanej z wyjściem sygnału dla słuchawek zastosowano układy scalone JRC 4580D oraz układ regulacji wzmocnienia.

Tolerancyjny

Na wstępie zaznaczyłem, że model C-7070 nie należy do urządzeń audio-filskich, ale dzięki temu nie ma manieri bezwzględnej demaskowania gorzej zrealizowanych płyt – a jak wiadomo, tych jest na rynku większość. Często zdarza się, że posiadacze wyższej klasy odtwarzaczy CD muszą godzić się z ich „nadgorliwością” w dokładności i precyzji odczytu. Albumy kiepsko zrealizowane brzmią po prostu źle. W przypadku C-7070 nie ma takiego niebezpieczeństwa, gdyż odtwarzacz ten traktuje muzykę na zasadzie: odtworzę ją tak, jak została nagrana, ale nie będę ingerował w brudy, jakie zostawił po sobie realizator dźwięku. Nie chcę przez to powiedzieć, że C-7070 maskuje niektóre informacje, ale jego specyfika brzmienia polega właśnie na tym, że stara się nie wypuklać tych elementów i detali, które zwykle „podane na tacy” powodują obnażenie kiepskich realizacji. Weźmy na przykład taki album, jak „Wonderful Life” Colina Vearncombe’a (pseudonim Black) z pamiętnym singlem o tym samym tytule, na trwałe wpisanym w okres lat 80. i rozkwit muzyki New Romantic. Płyta ta jest zrealizowana dosyć jasno i czysto podczas pierwszych kilku minut odsłuchu można odnieść wrażenie, że przesadnie detaliczna, ponieważ dźwięki w górze pasma są dosyć mocno podkreślone. Album ten na odtwarzaczach wyższej

ZŁĄCZA



- 1 Analogowe wyjścia stereo
- 2 Dodatkowe wyjścia interfejsu zdalnego sterowania
- 3 Koaksjalne wyjście cyfrowe
- 4 Optyczne wyjście cyfrowe

klasy, jak np. Ayon CD-07s czy Vincent CD-55, brzmi – ze względu na balans tonalny przesunięty w stronę wysokich częstotliwości – podobnie, a więc na dłuższą metę jest męczący. Onkyo C-7070 potraktował tę płytę bardziej ulgowo: zamiast przenikających uszy bezwzględnie i „technicznie” odtwarzanych dźwięków usłyszałem bardziej plastyczny przekaz – góra pasma nadal kipiła szczegółami, ale została odtworzona w nieco lepszej harmonii z niższymi częstotliwościami. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że zarówno Vincent, jak i Ayon otwierają już w zasadzie grupę urządzeń często określanych mianem wyższej klasy średniej, bezpośrednio ocierających się o hi-end. Zatem w ich wypadku wysoka wierność i neutralność brzmienia nie dziwi, a doskonale zrealizowane płyty brzmią o wiele lepiej niż np. za pośrednictwem C-7070. Mimo wszystko zakres cenowy, do jakiego należy testowany odtwarzacz, do czegoś zobowiązuje – mamy prawo oczekiwać od niego brzmienia jeśli nie do bólu precyzyjnego i dokładnego, to przynajmniej dającego sporo radości, bez zaprzętania naszej uwagi tym, czy dany detal miał być odtworzony tak, a nie inaczej. Przez co te nieco gorzej zrealizowane płyty brzmią po prostu przyjemniej, dając więcej satysfakcji z posiadanego odtwarzacza.

Rytmiczny z niezłym basem

W zestawieniu z takimi konkurentami, jak Marantz SA 7003 czy NAD C545 BEE Onkyo bryluje przede wszystkim za sprawą lepiej zróżnicowanych niskich tonów. Odsłuch albumu „Modern Cool” Patricii Barber, a w szczególności utworu „Postmodern Blues” utwierdził mnie w przekonaniu, że C-7070 dobrze czuje się z muzyką opartą na silnym fundamencie basowym. To właśnie Onkyo poradził sobie najlepiej z całej trójki z odtworzeniem kontrbasu. NAD wypadł niemal równie dobrze, aczkolwiek za jego pośrednictwem instrument ten nie brzmiał już tak plastycznie, jego barwa była nieco przyciszona. Z kolei

Marantz dobrze poradził sobie z rytmiką, ale zabrakło zejścia w najniższe partie niskich składowych, które usatysfakcjonowałyby miłośników głębokiego i pulsującego basu. C-7070 dobrze wypadł również z muzyką klasyczną i jazzem. W pierwszym wypadku dużym składem symfonicznym nie brakowało dynamiki, zwłaszcza w skali makro; w momencie głośnego tutti japoński odtwarzacz znakomicie poradził sobie z utrzymaniem w ryzach tak dużej ilości instrumentów. Drobne niedostatki dało się zauważyć w kwestii budowy przestrzeni (instrumenty z pierwszej i drugiej linii nieco się zlewały), aczkolwiek w przypadku urządzenia z tej półki cenowej trudno to uznać za wadę. Przewaga ponadtrzykrotnie droższego Ayona CD-07s w tym względzie nie powinna nikogo dziwić, podobnie jak fakt, iż NAD i Marantz też nie były w stanie przeskoczyć swoich ograniczeń.

Z kolei z nowoczesnym jazzem Lee Ritenoura na albumie „Alive In L.A.” C-7070 bez problemu poradził sobie z odwzorowaniem sceny stereo – w otwierającym ten koncertowy album utworze „A Little Bumpin” fortepian Alana Pasqua był wyraźnie zarysowany w przestrzeni przed nieco wysuniętą do przodu gitarą basową Melvina Davisa i czytelnie rysowaną w centrum znakomitą solówką Lee Ritenoura, którą po prostu uwielbiam. Muszę przyznać, że bardzo spodobała mi się również barwa saksofonu Billa Evansa – najbardziej socyście zaprezentował ją właśnie „cedek” Onkyo, choć i Marantz nie ingerował zbytwno w naturę tego zacnego instrumentu. NAD wydał mi się nieco zbyt kulturalny, jakby chciał tę muzykę przekazać z mniejszymi rumieńcami. Sytuacja powtórzyła się zresztą podczas odtwarzania mojego ulubionego numeru z tej płyty, a więc utworu „Uptown”, znowu ze znakomitym saksofonem Evansa – tutaj przydałoby się nieco lampowej słodyczy, ale i tak uznałem, że C-7070 świetnie poradził sobie z przekazaniem barwy i kontrolą dynamiki akompaniującego fortepianu.



Onkyo C-7070 bazuje na technologii DIDRC (Dynamic Intermodulation Distortion Reduction Circuitry) poprawiającej liniowość przetwarzania cyfrowo-analogowego. Częstotliwości powyżej 100kHz są podatne na zakłócenia wytwarzane przez obwody cyfrowe, jak np. impulsy zegara odpowiadające za moment pobrania próbki cyfrowej. Co prawda zakłócenia te leżą powyżej górnego progu słyszalności ludzkiego ucha, ale mimo to mogą mieć negatywny wpływ na brzmienie reproduktowane w słyszalnym zakresie częstotliwości. Układ DIDRC zmniejsza zakłócenia, redukując tym samym zafałszowania brzmienia wynikające z negatywnych skutków pracy układów cyfrowych.

Próby z odtwarzaniem muzyki za pośrednictwem złącza USB umieszczonego wygodnie, bo na froncie urządzenia, wypadły bardzo dobrze. Można podłączyć bezpośrednio pendrive'a lub iPod'a/iPhone'a i odtwarzać zapisaną w tych urządzeniach muzykę. Oczywiście jej jakość będzie zależała od stopnia kompresji, bo C-7070 akceptuje wyłącznie pliki MP3 i WMA, a więc skompresowane.

Rzetelny i neutralny

Odnoszę wrażenie, że konstruktorem nowego odtwarzacza Onkyo zależało przede wszystkim na uzyskaniu jak najbardziej neutralnego i wiernego brzmienia, jakie tylko da się wycisnąć z urządzenia z tej półki cenowej. Do plusów C-7070 zdecydowanie zaliczyłbym jego powściągliwość, dzięki której nie dokonuje on nadinterpretacji materiału muzycznego, czego nie ustrzegły się inne konstrukcje za podobne pieniądze. Onkyo z odtworzeniem barwy instrumentów czy wokali radzi sobie nadszpiegowanie dobrze, a drobne niedociągnięcia w odwzorowaniu przestrzeni pokazuje dopiero z dużymi składami orkiestrowymi. Mimo to ani razu nie udało mi się go wytrącić z równowagi, jeśli chodzi o dynamikę, choć bardzo się starałem, kładąc na tacce transportu nawet najbardziej karkołomny materiał muzyczny, choćby szaleńczą wręcz płytę „Amarok” Mike'a Oldfielda. **Arkadiusz Ogrodnik**

HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



PLUSY: Dynamiczne, szybkie i zdecydowane brzmienie bez owijania w bawełnę. Odtwarza pliki MP3 oraz WMA i współpracuje z iPodem poprzez port USB umieszczony na froncie.

JAKOŚĆ/CENA



JAKOŚĆ WYKONANIA



MINUSY: Nieco się gubi z odwzorowaniem przestrzeni z dużymi składami orkiestrowymi.

MOŻLIWOŚCI



OGÓLNE: C-7070 to bardzo dobra propozycja, zwłaszcza dla tych, którzy emocje przekazują nad detaliczność i dosłowność muzycznego przekazu.

OCENA OGÓLNA

